

LUCYNA KNIAZIOWA

ur. 1908; Krasnystaw



Miejsce i czas wydarzeń	Łabunie, dwudziestolecie międzywojenne
Słowa kluczowe	życie codzienne, dzieciństwo, rodzina i dom rodzinny, majątek Szeptyckich w Łabuniach, gorzelnia w Łabuniach

Praca ojca w majątku Szeptyckich w Łabuniach

Po kilku latach, właśnie kiedy już niby się normowały te czasy, ale to trudno powiedzieć, że to już było normalne, ale w każdym razie jakoś tak, w tych Łabuniach to Szeptyccy jakoś wyjechali i ten majątek upadł prawie, no i rodzice się przenieśli do Zamościa. Ojciec pracował w jakiejś instytucji handlowej. Oczywiście to już nie był jego zawód, który przedtem miał.

Ojciec w majątku Szeptyckich początkowo prowadził całą rektyfikację, gorzelnię i te suszarnie, to tym się zajmował. A później kiedy została tylko gorzelnia, to ojciec jeszcze buchalterię prowadził w majątku. A później, właśnie już w okresie bolszewizmu, to tam to wszystko zostało zlikwidowane, to znaczy wcześniej te zakłady upadły, no a kiedy już przyszły czasy zaboru rosyjskiego, zaboru bolszewickiego, to właściwie też trudno już było coś tam działać, pracować. Nawet był taki okres, że ojciec został aresztowany, ponieważ uważali, przeskarżono go, to znaczy po prostu podejrzenia były, że ojciec pomagał AK, że dawał im spirytus z magazynu, bo oni mogli tym handlować. No partyzanci sprzedawali to... Oczywiście, że to trzeba było robić w jakiejś wielkiej ostrożności, wielkiej tajemnicy, ale jakoś to się udawało, no i później właśnie ojciec został aresztowany już w chwili kiedy bolszewicy byli, ale jakoś dzięki pomocy ludzkiej udało się ojca wyciągnąć. No i potem, po pewnym czasie już ojciec się przeniósł do Zamościa. Już tam nie było co robić w Łabuniach.

Mama nie pracowała. Mama była cały czas w domu. To były jeszcze takie czasy kiedy kobiety właściwie raczej pracowały w domu niżeli gdziekolwiek. To znaczy nieraz oczywiście, że były takie, które [pracowały]. Tam na przykład początkowo, kiedy majątek w Łabuniach był jeszcze taki dosyć zasobny, to był i rządcą, i buchalter, no i ojciec mój jako kierownik właśnie tej całej gorzelnii i rektyfikacji, to tego buchaltera dwie córki były, które jednak już miały pewnego rodzaju wykształcenie i które właśnie uczyły mnie i siostry, przygotowywały do egzaminu do szkół w Zamościu już po wojnie.

Data i miejsce nagrania	2008-06-20, Zamość
Rozmawiał/a	Tomasz Czajkowski
Transkrypcja	Magdalena Jarosz
Redakcja	Maria Radek
Prawa	Copyright © Ośrodek "Brama Grodzka - Teatr NN"